

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Expedycja przyjmuje doniesienia i ogłoszenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycy winny być frankowane.

256.

Środa 9 listopada

1859.

Poznań, 8 listopada. Mamy przed sobą na wydany numer nowego wielkiego dziennika, poczynając od 1 listopada r. b. miał zacząć dzielić w Genewie, pod tytułem: L'Espérance, al international quotidien (Nadzieja, nie pismo międzynarodowe). Numer o którym mowa, nosi datę 25 października. Na jego czele, tytułem, położona gwiazda wraz z godłem: „Państwo i wolność“ (Ojczyzna i wolność). Dziennik ten pod względem rozmiarów zewnętrznych i zakroju europejskiego, podobny zupełnie do wielkich belgijskich dzienników L'Indépendance Belge i Le Nord. Wskazano redaktora głównego nie wymienione, natomiast w odcinku mieści się początek romansu filozoficznego „Pandora“, z podpisem znanego pisarza wprost, Piotra Leroux, z czegoby wolno było domniemywać więcej wnioskować o składzie redakcyi. W następujących wyciągach z tego dziennika przytoczono go szkaradziściej niżli niepewne do-

L'Espérance zaczyna od artykułu wstępnego napisem: „Nasz program“, w którym czytamy: „Jednym z celów niniejszego dziennika, o ile dziennik do przyczynić się może, jest brać w obronę narodu Francji, nie mówiąc o wolności i praktycznego postępu, który cierpi, we Francyi pokłada nadzieję: we Francyi, tak rząd jak osoby pojedyncze, pomagają mu w miarę sił swoich. Konwencya francyjska oświadczyła uroczyście, że zasada: kochaj bliźniego jak siebie samego, przestrzegana być powinna w stosunkach ludzi między sobą, ale i w stosunkach narodu do narodu. Było zaparcie francuskiej praktykować naukę: każdy u siebie dla siebie. Powrotem jest do tej tradycji: Francya wszędzie interesowana, gdzie jest słuszna i cywilizacyjna sprawa do przetrwania. Takiem jest w rzeczy samej posłannictwo francyjskie na zewnątrz. Żaden lud niema prawa narodzić nad innym ludem. Każdemu ludowi przyjąć rząd sobie odpowiedni, podobnie jak każdemu człowiekowi ma być wolno swobodnie czcić iść wedle swego sumienia. Oto są idee które wyobraza w świecie a które ostateczny odzwiercudzić ku szczęściu ludzkości. Na wewnątrz nie jest Francya do codziennego postępu ku do większej sumie wolności i dobrobytu..“

W niniejszym programie poświęcony jest rozwińnięciu tego wewnętrznego Francyi, które, zdaniem dziennika L'Espérance, polega na urzeczywistnieniu rewolucy francuskiej. Następują rubryki: „Subskrypcya Garibaldegowa“, „Wiadomości z Francyi“, „Wiadomości zagraniczne.“ We „Wiadomościach zagranicznych“ postrzegamy dwa podziały: Państwo rosyjskie, W. Brytanii. Z kolei idzie szereg korespondencji z rozmaitych krajów, zestawionych pod napisem: „Tribune des peuples“ (Mównica ludów). W tej rubryce następują spotykamy rubryki: Włochy, Niemcy, Polska, Rosya, Irlandya, Węgry, Rumacja, Grecya. Dziennik zamyka się rubryką Rozmianki i austriackich jej wielkich książąt. Rubryka Polska, która zajmuje trzy łamy bitego numeru, zapełniona całą dwoma obszernymi wyjątkami o wyjątku wygotowanego przez generała Henryka Dembińskiego dla cesarza Napoleona. Redakcyja podaje te wyjątki takimi wstępnymi słowami: „Polacy zachowali się przedziwnie podczas wojny: powiedział niedawno wielki statysta włocheński: powieźli samy tym razem spraczkoski przez swoje wstrzymanie się i zaparcie, jak niegdyś służyli jej z bronią w ręku. Żaden naród gorętszych Włochom nie siał życzeń, jak polski. Jeden z najznamienitszych Polaków, gen. Dembiński, którego imię drogocennie ludów tak nad Dunajem jak nad Wisłą, w tedy wymowne karty, z których szczęśliwym trafem podać możemy wyjątki następujące.“ Następują ustępy z owego pamiętnika jenerała Dembińskiego, który on w czasie ostatniej kampanii włoskiej spisał. Jenerał powiada, że skreślił w Strasburgu w r. 1832 opis jedynego w swoim rodzaju odwrotu swego z Litwy do Warszawy po ra-

dzie wojennej w Kurszanach, przypisał go pierwszemu dzielnemu mężowi, co pochwyciwszy w swe ręce prawa ludów, osadziłby Europę i człowieczeństwo, napowrót na prawdziwych posiadach. Wyglądał on długo tego męża. Sądził z kolei, że nim będzie sułtan Mahmud, wicekról egipski Ali-pasza, to znowu papież Pius IX. Zawsze jednak doznał zawodu w nadziei. Opisuje potem swój udział w wojnie węgierskiej, daje do zrozumienia, że pod koniec kampanii krymskiej sądził, iż cesarz Aleksander II będzie owym mężem przeznaczonym, aż wreszcie przeczytaławszy proklamacyę cesarza Napoleona III do Włochów z dnia 8 czerwca r. b., uwierzył że on stanie się owym oczekiwanym mesyaszem. Kiedy już jenerał miał niniejsze pismo do druku oddać, przyszło do zawieszenia broni w Villafranca. Otóż w obec tego niespodzianego rozwoju przytoczonym jest, powiada jenerał, wspomnieć na przeszłość; biorąc więc ztąd pochod, opisuje szczegółowo rozmowę Napoleona I z oficerami polskimi pod Fuldą, wkrótce po bitwie pod Lipskiem. W rozmowie tej cesarz Napoleon I odzywa się w końcu w te słowa: „Polska istniała zawsze w myśli mojej. Czytajcie Monitora a zobaczycie że taką była myśl moja. Ale zdało mi się potrzebną oszczędzać Austrii i chwyciłem się półśrodków; półśrodki zaś nigdy nie niewarte, a u was mniej jeszcze jak gdzie indziej.“ Na tém kończy się ustęp pierwszy, noszący datę Paryża, dnia 11 lipca 1859 i podpis jenerała Dembińskiego.

W drugim ustępie powiedziano, że pismo powyższe wręcone zostało cesarzowi Napoleonowi III wraz z długą dedykacyą, z której L'Espérance obszernie podaje wyjątek. W dedykacyi tej jenerał Dembiński w natchnionym i młodzieńczym uniesieniu pełnym języku zachęca cesarza Napoleona III, żeby stał się owym mężem przeznaczonym, owym mesyaszem wolności i braterstwa ludów. Jenerał w radach i życzeniach swoich nie ogranicza się na Polskę, ale obejmuje wszystkie narody, Niemców szczególnie otaczając życzliwością. Zakrój tego pisma tak jest mesyjaniczny, że gdyby nie było w końcu podpisu: Henryk Dembiński, jenerał polski, możnaby przypisać autorstwo tego dokumentu jenerałowi Karolowi Rózykiemu.

W nrze 263 Staats-Anzeigera czytamy ogłoszenie jenerału urzędu pocztowego następującej treści: Parowiec pocztowy „Nagler“ rozbił się w podróży z Stokholmu do Szczecina, w czasie burzy nocnej z 1 na 2go b. m. na brzegu szwedzkim. Począta zaginęła. Podróźni jednakże wraz z załogą zostali ocaleni.

Berlin, 7 listopada. Książę Rejent przyjmował wczoraj w pałacu swoim na posłuchaniu prywatnym księcia Carini, i odebrał z rąk jego pismo króla neapolitańskiego, przez które książę mianowany został stanowczo sycylijskim nadzyczymym pensem i pełnomocnym ministrem przy dworze tutejszym. Następnie udzielił książę Rejent podobnie prywatne posłuchanie dotychczasowemu pełnomocnikowi dr. Geffcken, i przyjął od niego pismo senatów wolnych miast Lubeki, Bremy i Hamburga, które go uwierzytelnia jako hanzeatyckiego ministra rezydenta przy rządzie pruskim.

— Książę Fryderyk Wilhelm wyjechał wczoraj z małżonką swą, otoczony świetnym orszakiem szambelanów i dworzan, do Londynu, gdzie zabawi podobno cztery tygodnie.

— Minister spraw wewnętrznych przywrócił świeżo debiet pocztowy pismu humorystycznemu „Punch“ wychodzącemu w Londynie. Pismo to zaczęło poprzedniego ministra p. Westphalena, wystawiając dążność jego polityczną w śmiesznym świetle, dla czego jeszcze w roku 1855 w Prusiech zakazaniem zostało.

— Wszystkie dzienniki tutejsze zapełniają teraz codziennie kolumny swoje wiadomościami o rozmaitych przygotowaniach do obchodu stuletniej rocznicy urodzin Szyllera. Pismo o życiu i dziełach Szyllera wychodzi i przychodzi tu z różnych stron Niemiec tak niezwykajne mnóstwo, iż stanowiąc one będą nieomal osobny, rozległy dział piśmiennictwa niemieckiego.

Chełmno, 4 listopada. Czytamy w Nadwiślaniu: „Czytelnicy nasi pamiętają jeszcze zapewne cośmy przed kilku tygodniami pisali o trudnościach, na jakie tutejsza klasztorna szkoła pańien była wystawiona. Sprawa ta wytoczyła się aż przed ministra kultu, skąd zadecydowano, że zakład takiem zaufaniem rodziców zaszczycony i mający po za sobą i na wychowawczym polu tak chlubną przeszłość, opierający swe prawa co do wyższej szkoły panińskiej na wyraźnych przywilejach, w rozwoju i działalności swojej ograniczonym być nie ma, a więc w dawny sposób i przychodnie panienki z miasta pouczać może.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 listopada. Cesarz udzielił orderów następujące: marszałkowi szlachty gubernii płockiej, Ostrowskiemu, order św. Anny klasy I z koroną; marszałkowi szlachty gubernii radomskiej, Niemojewskiemu, order św. Anny klasy I bez korony; marszałkowi szlachty gubernii lubelskiej, księciu Woronieckiemu, i koniuszemu dworu cesarskiego, hrabiemu A. Potockiemu, order św. Stanisława klasy I.

— Przedwczoraj, w dzień zaduszny, dawnym obyyczajem, tłumy pobożnych ciągnęły na cmentarz Powązkowski dla modlitwy u grobów bliskich sobie osób. Składano przytęknęte kwiaty i wieńce na mogiłach, a wieczorem liczne światła na nich jaśniały.

— Przed kilku dniami wyprawiał hr. August Potocki świetne polowanie w kniejach Nieporetskich. Sarny, dziki i mnóstwo innej zwierzyny pierzchając przed postępującą linią huczków, padały pod strzałami sprosznionych myśliwych. Polowanie zakończyło się wystawną ucztą w domku myśliwskim na Czarniej Strudze.

— Ukazał się w tych dniach litografowany i dobrze trafiony portret zmarłego niedawno redaktora Gazety Warszawskiej, A. Lesznowskiego.

— Założyciel instytutu muzycznego, Kątski, odbywa teraz podróże po Litwie i ziemiach ruskich, i daje koncerty na fundusz tego zakładu. Wybiera on miejsca i czas odbywających się wyborów. Rząd mu położył warunek iż gdy zbiera fundusz na 120 stypendyów na lat 6, wtedy dopiero wolno mu otworzyć szkołę muzyczną. Fundusz ten stara on uzyskać akcyami, jedna po 2000 złp. Wszystkie prawie powiaty tak w Królestwie jak i w zabranych ziemiach biorą zbiorowo po jednej lub dwie akcje, a oprócz tego mającnijsi panowie osobno.

— Słynna śpiewaczka, panna Zawiszanka, występowała temi dniami po raz pierwszy na scenie tutejszej w operze Fa woryta, z wielkim bardzo powodzeniem.

— Do Wiadomości Polskich piszą o sprawie dzierżawy rządowego monopolu tytoniu, co następuje: „Od roku 1818, fabryka tytoniu w Polsce stała się przedmiotem monopolu rządowego, chociaż to nie zgadzało się z konstytucyjnymi swobodami, których kraj nasz podówczas używał. Rząd Królestwa przyjął był za system wydzierżawienie pomienionego monopolu, zachowując sobie nadzór produkcji i kontrolę dochodów. Dzierżawca dzisiejszy, p. Leopold Kronenberg, w przeciągu dwudziestoletniej administracyi, umiał godzić interes kraju z własnym i skarbowym interesem, nie uciekając się nigdy do środków surowych lub szykan, które monopol pociąga za sobą. Ze zaś dzierżawa jego kończy się 1 sierpnia 1860, rząd ogłosił nową licytacyą na monopol tytoniu na lat 6. Dotąd opłata dzierżawna wynosiła 425,000 r. sr. rocznie. Nowe oszacowanie podniosło ją do 475,000 r. sr. Licytacya odbyła się d. 13 września. Na dziewięciu konkurentów, między którymi było kilku Rosyan, sześciu cofnęło się, nim suma doszła do wysokości 600,000 r. sr. Ten wypadek tak korzystny dla skarbu, obudził szemranie publiczności, która przewidywała, że to ogromne podniesienie ceny dzierżawnej, ze swojej kieszeni zapłacić będzie musiała. Tymczasem rzeczy wzięły wcale niespodziewany obrót; baron Fraenkel obrachowawszy, że się za daleko posunął, zaproponował spółkę p. Kronbergowi; ten zaś położył za warunek sine qua non, zniesienie monopolu. Dwaj konkurenci postanowili zgodnie, aby system dzisiejszy zastąpić systemem podatku na produkcją, przywóz i sprzedaż tytoniu.

Rząd który nie ma żadnego interesu w utrzymaniu monopolu, byleby mu wypłacono jego dochód roczny 675,000 r. sr., potwierdza projekt dzierżawców, którzy zamiast gwarantowania sumy z monopolu dawniej pochodzącej, zapewniają sumę podatku na tytuł. Wkrótce więc, to jest za dziesięć miesięcy, ujrzymy, dzięki panu Kronenbergowi, w miejscu monopolu, powstający nowy system wolnej produkcji i wolnego handlu, z którego kraj może odnieść istotne korzyści.“

— Do tychże Wiadomości piszą z Mińska (na Litwie) pod datą 12 października: „Szlachta nasza pięknie się zasłużyła krajowi: nazaczyła bowiem ofiarę z swego majątku na wróconych z Syberji. Fundusz z samy tylko mińskiej gubernii wynosi 45,000 r. sr., które mają być rozdzielone pomiędzy najbiedniejszych. Mińsk ożywiony teraz zjazdem przeszło 300 obywateli: codziennie teatru i koncerta. Dziś właśnie był koncert Apolinarego Kąskiego. Dziś także na sędzię obralimy p. Walentego Wańkowicza, zacnego młodego człowieka.“

AUSTRYA.

W Tryeście sprawa języka wykładowego na gimnazjum poruszyła żywo umysły. Petycye za językiem włoskim krążą po mieście dla zbierania podpisów, których podobno już około 10,000 zebrano. W obec tego poruszono dla zrównoważenia tej petycji sprawę języka słoweńskiego, gdyż żywioł niemiecki zbyt jest słaby, by mógł sam reprezentować opozycją przeciw językowi włoskiemu. W prawdziwie komitet szyllerowski w Tryeście utworzony, miał na celu demonstracją niemieczyny, wszelako uznano za rzecz stosowną nie poruszać w tej chwili zawiści wzajemnej, by jednak nie okazać że się ustępuje, komitet zamierza dać przedstawienie w teatrze jednej ze sztuk Szyllera w tłumaczeniu włoskiem.

— W Morawii i Czechach, czynią już przygotowania do uroczystego obchodzenia 1000-letniej rocznicy Świętych Cyrylla i Metoda, apostołów słowiańskich, która przypada na rok 1863. Będzie to uroczysta pamiątka zaprowadzenia chrześcijaństwa słowiańskiego w tych krajach.

FRANCYA.

Paryż, 5 listopada. Uważano że w ostatnich dniach przed wyjazdem do Compiègne pan Walewski miał częste narady z lordem Cowleyem i księciem Metternichem, których przedmiotem była niewątpliwie sprawa włoska, a ponieważ szanowny lord był jedynym z posłów zagranicznych, który się pokazał na dworcu kolei przy wyjeździe cesarza, cesarz zaś bardzo wyraźnie dawał mu oznaki swj przychyłności, wnoszą żądają powszechnie, iż dobre porozumienie z Anglią znowu przywrócone w całości jak przedtem i moralne mają przekonanie, że sprawa kongresu załatwiona. Chociaż nie ma jeszcze urzędowego oświadczenia, tycającego się udziału Anglii w kongresie, spodziewają go się niemal co godzina. Już nawet rozprawiają nie tylko o miejscu, w którym kongres ma się odbyć, ale i o pełnomocnikach mających prawdopodobnie mieć w nim udział. Miejsce nie jest tak obojętną rzeczą jakby się zdawało, gdyby bowiem w Paryżu lub Londynie odbywał się kongres, natenczas miałby w nim przewodnictwo pierwszy minister francuski lub angielski, gdyby zaś w neutralnym jakimś mieście, np. w Brukselli, natenczas przewodnictwo obchodziłoby koleją między pełnomocnikami; że zaś wszystko co mówią o ich osobach jest jeszcze próżnym domysłem, to się rozumie samo przez się, zwłaszcza iż sam kongres nie ma jeszcze urzędowej pewności i zasady jego nie znane. Zdaje się, że na nim w znacznej części program austriacko-francuski weźmie przewagę, to też urzędowe osoby w Paryżu nie wąpią o powrocie Wksięcia toskańskiego i przywróceniu rządów papieskich w Legacjach, ale z wielką ciekawością wyglądają tu warunków gabinetu londyńskiego. W najlepszym razie zwlecze się sprawa kongresu kilka tygodni, ugody zürichskie nie są bowiem jeszcze podpisane, a w każdym razie kongres dopiero po wymianie ratyfikacji zebrać się może. Nie podobna przewidzieć, czy się cała ta sprawa na drodze pokoju da rozwikłać, gdyż usposobienie umysłów we Włoszech do wysokiego stopnia rozdrażnione. List cesarza do króla sardyńskiego w ogóle bardzo złe zrobił wrażenie, czemu się naturalnie dziwić nie można; nawet ministerjalne dzienniki turyńskie w niechętny i protestujący sposób wyrażają się o nim. Independentne odpiera myśl konfederacji włoskiej, ponieważ ta konfederacja nietylko połączona jest z restauracją wygnanych książąt, ale nado z panowaniem austriackim w Wenecji, a Piemont „nie może być solownie odpowiedzialnym za męczeństwo, jakie takowa kombinacja narzuca Wenecji.“ Upatruje dalej w liście cesarskim tylko rady wystósowane do Piemontu, od którego woli zależy trzymać ich się lub nie trzymać. Opinię jest tegoż samego zdania, stawia on wyżej obowiązki Piemontu względem Włoch nad wszystkie inne zobowiązania, a obowiązki te ni-

gdy się pogodzić nie dadzą z zezwoleniem na restaurację; sądzi zresztą że najlepiej będzie cierpliwie czekać uchwał kongresu, który zapewne jedyny tylko znajdzie sposób załatwienia sprawy Włoch centralnych, t. j. potwierdzenie dokonanego czynu. Co do wiadomości rozmowy króla Viktora Emanuela z jenerałem Garibaldim rozmaite obiegują wieści; twierdzą z jednej strony, że sam król powołał do siebie jenerała, aby dowiedzieć się należycie na jakie siły w Włoszech środkowych liczyć może i oświadczył mu, że w razie zaczepki znajdzie niewątpliwie poparcie w armii piemontskiej; z drugiej zaś powiadają, że wysłał Garibaldegę do Turynu jenerał Fanti, naczelnie dowodzący siłą zbrojną Włoch centralnych, aby żądać od króla objaśnienia względem terażniejszego stanu rzeczy. Król miał mu oświadczyć bez ogródk, że sprawa Ligi włoskiej, a mianowicie Legacyi zdaje się straconą, że Piemont, związany ugodą z Villafrańca nie może czynnie na jej korzyść wystąpić, że Romania może działać jak jej się podoba, ale że za jej postępowanie rząd piemontski nie bierze żadnej odpowiedzialności; na poparcie tego przytaczają że odwołani zostali z Legacyi ostatni urzędnicy sardyńscy Rora i Migliorati. Te oświadczenia miały do najwyższego stopnia rozjątrzyć Garibaldegę, który podobno odpowiedział, że skoro sprawa włoska zdradzoną została przez króla, natenczas on sam stanie na czele rewolucji; na co król zaręczył mu, jak mówi, że w takim razie uczyni wszystko aby mu w podobnym poczuciu przeszkodzić. Garibaldi chciał podobno natychmiast jechać do Paryża i cesarzowi przedstawić sprawę włoską, wzywając jego pomocy, ale mu odradzono, aby się na daremne zawody nie narażał. Położenie Włoch środkowych jest w istocie nadzwyczaj krytyczne, zdaje się bowiem że Piemont zajmować teraz zaczyna stanowisko powściągliwe i iść za groźną przewagą Francji. Dla tego też słychać że w Toskanii umyślnie w tym celu powołano zgromadzenie ustawodawcze, aby obmyślić środki zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu restauracji i puścić się może drogą rewolucyjną, albo też, jak inni twierdzą, aby potwierdzić po raz drugi uroczystą uchwałą przyłączenie do Piemontu, nie w formie wcielenia, lecz tylko w formie unii osobistej pod rządem wspólnego monarchy, z zachowaniem odrębności ustaw właściwych i administracji, zwłaszcza, że system centralizacyjny sardyński nie wszystkim Włochom do smaku przypada. — Na wszystkich radach ministeryalnych od niejakiego czasu zasiada cesarzowa wspólnie z cesarzem. — Minister marynarki wyznaczył już dwa bataliony piechoty marynarki, które mają mieć udział w wyprawie chińskiej; wypłyną one z Tulonu w końcu listopada lub z początkiem grudnia. Prawie wszyscy marszałkowie francuscy znajdują się w Paryżu, co daje powód do rozmaitych domysłów. Z Afryki donoszą o śmierci nagłej jenerała Thomasa i szefa sztabu Lafont, dwóch dzielnych oficerów, którzy umarli na cholerę grassującą w wojsku na granicy marokańskiej.

— W dniu 29 sierpnia r. b. odbyło się w Fort de France (na Martynice) uroczyste odkrycie pomnika cesarzowej Józefiny. Statua cesarzowej, z marmuru, na piedestale granitowym, wzniesioną została na placu marsowym w Fort de France. Uroczystości, iluminacje, zabawy ludowe, odbywały się przez kilka dni z powodu tej okoliczności, tak radosnej dla mieszkańców Martyniki, która była rodzinną ziemią cesarzowej Józefiny.

— Korespondent paryski pisze do Czasu: Dnia 26 października umarł na aneuryzm Aleksander Wesółowski, dawny oficer i urzędnik w ministerstwie prac publicznych, zostawiając żonę, rodem z Galicji, i dwóch synów. Liczne grono odprowadziło na wieczny spoczynek tego dobrego rodaka. Śmierć pana Wesółowskiego zmniejszyła liczbę Polaków pracujących w administracjach rządowych. Obecnie, w ministerstwie spraw zagranicznych jest dwóch Polaków; w ministerstwie handlu jeden, tyleż w ministerstwie oświecenia, a w Hôtel de Ville dwóch. Są to posady zaszczytne, lecz skromne. W przemyśle lepij się Polakom powodzi. Rzecz godna uwagi, że ten szlachcic polski, który w kraju wstydy się jeszcze przemysłu, jest we Francji wyborynym przemysłowcem. P. Zagórowski np. który wyrabia farbę, jest powagą w Auxerre. Tego roku kazał on zrobić w mieście fontannę, która go kosztowała z 10,000 fr., i miastu ją podarował. Przy inauguracji fontanny p. Zagórowski doznał wiele przyjemności, pomimo że obudził nie mało zazdrości. Sądząc z tego co się widzi we Francji, można powiedzieć, że Polacy mają zdolność do wszystkiego i częstokroć zdolność prawdziwie wyższą.

WŁOCHY.

Turyń, 5 listopada. Podpisanie protokółów i traktatów pokoju w Zürich jeszcze nie nastąpiło z powodu spóźnionego przyjazdu austriackiego pełnomo-

cnika, hrabiego Karolyi. Ostateczna redakcja dokumentów także jeszcze nie dokończona, ponieważ podejrzliwość Anglii i Piemontu nieustannie nastęca trudności. Sardynia mianowicie nie zrzec się w traktacie z Francją zastrzeżeń względem Włoch środkowych, czego koniecznie domaga się sarz Napoleon. Przyszły kongres będzie więc bardzo trudne zadanie, jeżeli w ogóle się zbliży i tego jeszcze z absolutną pewnością twierdzenie nie można. Okazuje się bowiem, iż wiadomość rządowem przystąpieniu Anglii była przedwczesna. Urzędowa Gazeta Piemontese z 5 listopada mieści dekret tycający się przeniesienia trybunału kasacyjnego do Medjolanu. Subskrypcya na pożyczkę narodową tak pomyślnie postępuje i tak wielki jest podpisanych, iż podpisy przynoszą już przyznaną sumę. Zgromadzenia narodowe w czterech państwach Włoch środkowych zostały zwołane od rządów swoich otrzymać objaśnienia o położeniu spraw publicznych. W Piemontie i w Modenie zgromadzenia zbierają się już 6go listopada, i zapowiedziana adresa do króla Viktora Emanuela z prośbą aby wyznaczył rejenta dla księstw włoskich z dyktatorską; mówią powszechnie, iż hrabia vour przeznaczonym jest na to stanowisko, nie domo wszakże, czy przyjmie ofiarowaną sobie godność. Wiadomość, jakoby Sardynia stanowczo oświadczyła iż pod żadnym warunkiem nie przystąpi do zwolnienia włoskiego, do którego ma należeć Austria, pociągnął król neapolitański, potwierdza się najzupełniej. Według wiadomości z Rzymu część wojska francuskiego, znajdującego się tamże, odebrała w końcu przeszłego miesiąca rozkaz, aby być gotową do wyjazdu do Afryki; wszakże 1 listopada nadeszło rozkazowe rozporządzenie, które wstrzymało pochodzenie nadzieję walki wojska. — Okręt poczyniony z Neapolu, który z powodu gwałtownej burzy zniżył się o cztery dni, przywiózł wiadomość do sylii, iż wojsko neapolitańskie w Abruzzach zajęło leże zimowe; w Sycylii spokojność przywróconą całem królestwie mają być przedsięwzięte rozporządzenia publiczne prace; ogłoszenie amnestyi, przynajmniej w zasadzie, także już postanowione.

Florencya, 2 listopada. Dnia 27 października skaskańska brygada pod komendą pana Bixio poszła do Rimini; w Bononii pozostali jeszcze oddziały wojska toskańskiego, baterja artylerji i liczna kwatera lerya. Jenerał Garibaldi w głównej kwaterze obejmuje tymczasowo komendę nad dwiema dywizjami romańskimi Mezzacapo i Roselli, w miejscach tymczasowego naczelnika armii ligowej, Mezzacapo jenerał Fanti dowodzić będzie wojskiem toskańskim. — List Napoleona wywołał powszechne niezadowolenie w Toskanii. W Florencyi wydzierano dziennik La Nazione, aby list czytać głośno w kawiarni Via Calzaioni. Gdy czytający doszedł do ustępu w którym mowa o nieinterwencji, otaczający czytającego mówili: „Jeżeli tak, to restauracja nigdy nie nastąpi.“ — Przed kilku dniami władza tutejsza kazała zjechać z Florencyi jakiemuś baronowi pruskemu mieszkającemu tutaj, który w sposób prawdziwie polski okazywał publicznie swoje sympatyje austriackie. Pomiedzy innymi miał dwóch służących, których jeden był prawdziwym murzynem, drugi żółtawej, co miało być symbolem austriackich ródów. Czarny jego pies nosił czarną i żółtą kłosa, i oprócz tego obrozę z bursztynu; on sam wyciągając konno nosił złote pantaloony przy czarnym wiew, i na jednej ręce czarną, na drugiej żółtą kławkę. — W ostatnich dwóch tygodniach w Toskanii liczne aresztowania. Pomiedzy aresztowanymi znajdują się: adwokat Andreozzi, sekretarz rządu tymczasowego z r. 1848, dwóch wnych ministra Ricassoli i kilku księży. Mówią o łączeniu się stronnictwa republikańskiego z stronnictwem W. księcia, i o spisku, który w Arezzo między dawną szlachtą w Syenie ma być obstarany rozgałęziony. — W Parmie rozporządzenie dem oddania broni nie bardzo okazało się skutecznym dotychczas mało tylko broni oddano. — W Romii wojsko narzeka na zbytęcną karność, złą dyscyplinę i t. d. tak, iż potrzeba całej zabiegłości jenerałów Fanti i Garibaldi, aby żołnierzy utrzymać w karnym posłuszeństwie. — Utworzyło się towarzystwo dowołoskie pod prezydencją Garibaldegę; zadaniem jest jednosc Włoch pod konstytucyjnym berłem dziny sabaudzkiej.

Podług wiadomości z krajów włoskich, zostają pod panowaniem austriackim, w prowincji Mantuy przedsięwzięte powszechne rozbiorzenia Mantui aresztowania nie ustają.

Depesza z Romanii z 5go listopada donosi iż biskup w Rimini ogłosił list, w którym oświadczył iż nigdy nie był skrzywdzonym ani aresztowanym, że nigdy nie stawiano mu przeszkód w wolnej wykonywaniu swojej dyecezyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

znania, 8 listopada. Odbieramy od pana dra Metziga z... pismo treści następującej: W kwietniu 1857 roku przejechało na kolei żelaznej ro...

sumieniu mam to przekonanie, iż każdy lekarz, który w skut...

Nadwiślanin donosi, że bydgoski komitet stawiający pomnik...

Z powodu korespondencji z Ostrowa zawartej w Dzienniku...

Przyznajemy wprawdzie, powiada on, iż częste zmiany nauczycieli...

Co się wreszcie tyczy młodego wieku i braku doświadczenia...

Zgorzelina śledziona pomiędzy byłym rogiatą w Chojnowie...

W biegu II kwart. r. b. przeniesiono w Poznaniu: asesora...

tera głównej kasy rejencyjnej, Schroeder, do jeneralnej kasy...

Niemiecka Gazeta Poznańska donosi, że w Rakoniewicach...

Wiadomości literackie.

Zakład litograficzny A. Pecq et Comp. w Warszawie dokończył...

W tych dniach wyszedł w Warszawie nakładem autora tom I...

Telegramy ostatnie.

Londyn, 7 listopada. Dzisiejszy Morning Post twierdzi, że...

Kr. loterya w Berlinie.

Table with lottery results: 120 król. klasowej loteryi padła jedna wygrana 20,000 tal. na nr. 82,020. 1 wygrana 10,000 tal. na nr. 92,780. 3 wygrane 2000 tal. na nr. 6356 17,034 i 31,096.

Dziś we wtorek wieczorem o 7 godzinie

drugie przedstawienie pana Mr. William Finn z Londynu na wielkiej sali bazarowej.

Bilet wnijsia kosztuje 10 sgr., dla uczniów 5 sgr. Otwarcie sali o 6 1/2, początek o 7, koniec o 9 godzinie.

Trzecie i ostatnie przedstawienie odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. o godzinie 7 wieczorem. [1440]

Pana Ludwika Szeligę Żychlińskiego, który przed dwoma laty w Eldenie agronomii słuchał, uprawszam o doniesienie mi miejsca pobytu swego najdalej w ośmiu dniach.

H. G. Biedenweg w Gryfil.

[1443]

Dla wygody Prześwietnej Publiczności i Wysokiej Szlachty

założyłem drugi skład obuwia, najpiękniej wypracowanego, z kolońskich towarów. Wszelkie zamówienia przyjmowane będą przez mego dysponenta z Warszawy i wykonane jak najprędzej przy stałych ale miernych cenach. Wilhelmowska ulica nr. 24.

St. Dąbrowski.

[1441]

Skład płótna, stołowizny, towarów białych i haftów

ANTONIEGO SCHMIDT W POZNANIU

Poleca się przy zachodzących wyprawach do wykonywania takowych, po jak najrzetelniejszych cenach. [1389]

Moja litografia wykonywa bilety wizytowe, adresy, rachunki, weksle, księgi kupieckie etc., każdego czasu są do nabycia etykiety do wina i towarów...

A. Rynkowski.

Poznań, ulica Wrocławska nr. 20, [1418] w kamienicy hr. Kwileckiego.

Otworzenie handlu.

Niniejszem donoszę uprzejmie, iż w miejscu na Garbarach pod liczbą 16 w kamienicy kupca J. N. Leitgebca, otworzyłem Skład porządków dla kościołów, obić do pojazdów i t. p. ze srebra, nowegosrebra, platyny i brązu...

Podjęmuję się: pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznym sposobem, przyrzekając ozdobną i trwałą robotę.

Polecając przedsięwzięcie moje Szanownej publiczności, proszę o łaskawe względy.

Poznań 4 listopada 1859. [1408] G. Schoenecker.

Wiedeńskie Apollo świece poleca po 11 sgr. funt (dawniejsze 32 łute) Adolf Asch [1442] ulica Zamkowa 5.

